

Sport

Bruk-Bet w wielkim stylu wraca do gry

► **Rezerwowi Artur Prokop bohaterem meczu**

► **Niecieczanie w osłabieniu strzeli trzy gole**

Andrzej Mizera

Bruk-Bet wraca do gry! Podopieczni Marcina Jąłochy po trzech kolejnych porażkach w końcu odnieśli zwycięstwo. Pokonując na wyjeździe Przebój Wolbrom, nie tylko wygrali pierwszy mecz wiosny, ale też zdobyli pierwsze bramki i punkty w tej rundzie.

Przed pojedynkiem w Wolbromiu nie każdy liczył na tak dobry scenariusz i naprawianie kiepskiego bilansu niecieczan. Przed sobotą mieli zero punktów i bramek. A to oczywiście absolutnie nie przystawało kandydatowi do awansu.

W tej sytuacji na mecz prawdy wyrastało właśnie spotkanie w Wolbromiu. Niecieczanie zasłużenie w nim wygrali. To, czy jednak będzie można to wydarzenie traktować jako przełomowe, pokaże czas. Ten najbliższy. Przed Bruk-Betem bowiem dwa niezwykle ważne spotkania z kandydatami na pierwszoligowców. Do obu dojdzie na stadionie w Niecieczy. Najpierw gości tam Świt Nowy Dwór Mazowiecki, a potem Kolejjarz Stróże.

Do tych pojedynków niecieczanie mają prawo podejść już jako pewni swego.



W Wolbromiu sędzia nie uznał bramki zdobytej dla Bruk-Betu przez Łukasza Szczoczarza

Michał Czarny: Dopiero przy stanie 2:1 graliśmy czwórką w defensywie

Ich sytuacja diametralnie się odmieniła w Wolbromiu. Zanim jednak Bruk-Bet wyjechał na ten mecz, spotkała go dodatkowa trudność. W Przeboju w sobotę debiutował nowy szkolenowiec. Został nim Krzysztof Bukalski, który zastąpił Roberta Orłowskiego. Wiadomo, że w takiej sytuacji piłkarze chcą jak najlepiej wypaść. I tak miało być z zawodnikami Przeboju.

W Wolbromiu zanosilo się na to, że debiut byłego zawodnika krakowskiej Wisły czy Hutnika okaże się udany. Przebój po bramce z rzutu wolnego prowadził 1:0. A potem grał z przewagą jednego zawodnika. Z boiska z czerwoną kartką zszedł Radosław Jacek. Sfaulował gracza, który wychodził na czystą pozycję. Co do tego były jednak wątpliwości. – Sędzia mógł w tej sytuacji też pokazać żółtą kartkę. Do zawodnika Przeboju dobiegał Michał Czarny. Tak że tej sytuacji nie można jednoznacznie interpretować – oceniał Artur Prokop.

Po zejściu Jacka Bruk-Bet wykażał olbrzymią determinację i dzięki temu wygrał 3:1.

– Zaprocentowało również nasze doświadczenie. Mieliliśmy więcej atutów niż gospodarze – uważa Artur Prokop.

Bez Jacka niecieczanie nieoczekiwanie zagrali trójką w obronie.

– Musieliśmy się szybko zastawić. Chociaż wiadomo, że mogły być z tym kłopoty. Dopiero przy stanie 2:1 dla nas trener przesunął do obrony Waldemara Dzierżanowskiego – mówi Michał Czarny.

Trzeba jednak przyznać, że z pewnością inaczej ułożyłby się mecz, gdyby arbiter uznał bramkę strzeloną przez Łukasza Szczoczarza. – Nie było wówczas spalonego – twierdzi Artur Prokop.